

(k. 146r—162v); modlitwy w czasie wojny na poniedziałek, środę i piątek (k. 163r—165r). Kodeks kończy się modlitwą: „Interveniat pro nobis...” po antyfonie maryjnej „Ave maris stella” (k. 165v).

Obecny tytuł kodeksu został zapożyczony od incipitu na k. 1r: *Incipit collectarium per anni circulum*<sup>6</sup>. Znamienną jest rzeczą, że termin *collectarium*, w tej księdze liturgicznej występuje tylko raz. Redaktor rękopisu w pozostałych przypadkach używa wyrazu *oratio* lub skrótu *or*. A więc omawiany kodeks liturgiczny powinno się nazywać *orationale*. Ze względu jednak na pojęcie *collectarium* występujące w incipicie oraz na przyjętą w liturgice terminologię w pełni zasługuje na miano *collectarium*.

Z zawartości kodeksu wawelskiego wynika, że nie jest on „czystym” kolektarzem, ponieważ posiada także elementy, które wchodzą w skład brewiarza i rytuału. A zatem kodeks liturgiczny nr 57, przechowywany w Archiwum Krakowskiej Kapituły Katedralnej, winien być nazywany: *Collectarium breviariorituaie Ecclesiae Cathedralis Cracoviensis* — *Kolektarz brewiarzowo-rytualny kościoła katedralnego w Krakowie*.

Kraków

KS. JÓZEF WACŁAW BOGUNIOWSKI SDB

## O. Franciszek Małaczyński OSB

### NOWE KSIĘGI LITURGICZNE W ŻYCIU KOŚCIOŁA

Jeżeli ktoś zamierza pisać artykuł o nowych księgach liturgicznych, powinien bardzo dokładnie przestudiować Konstytucję o Liturgii, dokumenty papieskie zatwierdzające księgi i Ogólne wprowadzenia, które zawierają teologiczne uzasadnienie treści. Wydaje się, że nie zrobił tego ks. Lesław Jeżowski przed napisaniem artykułu *O brewiarzu i mszale inaczej*.<sup>1</sup>

Zupełnie nie bierze pod uwagę tego, jak powstawały nowe księgi liturgiczne. Nie opracowywali ich ludzie „siedzący przy biurkach”, lecz powołana przez papieża Pawła VI „Rada do wykonania Konstytucji o Liturgii”.<sup>2</sup> W jej skład weszło kilkudziesięciu biskupów ordy-

<sup>6</sup> I. Polkowski, dz. cyt., 51, mylnie podaje: „Incipit collectarium per circulum anni”.

<sup>1</sup> „Materiały homiletyczne”, nr 151, Kraków 1995, 26—32.

<sup>2</sup> Ustanowienie Rady do wykonania Konstytucji o Liturgii i jej prace dokładnie opisuje: A. Bugnini CM, *La riforma liturgica (1948—1975)*, Roma 1983.

nariuszy z całego świata i kilkuset znawców rozmaitych dziedzin życia kościelnego, wśród których nie brakowało ludzi z długoletnią praktyką duszpasterską. Polskę reprezentował śp. biskup Franciszek Jop, który nie był typem naukowca siedzącego przy biurku, lecz gorliwym duszpasterzem i czasem opuszczał posiedzenie Rady, aby nie przerywać kanonicznej wizytacji diecezji, ale zawsze wysyłał swój głos dotyczący dyskutowanej sprawy. Biskupowi Jopowi zawdzięczamy wprowadzenie not biograficznych o świętych, które są krótsze od dawnych życiorysów, ale naukowo sprawdzone i wolne od legend. Ponadto Konferencja Episkopatu Polski wysłała do Rzymu bardzo obszerny memoriał na temat sposobu przeprowadzenia odnowy liturgii, który odniósł skutek, bo Rada zrezygnowała z wyznaczania terminów wprowadzenia w życie nowych ksiąg, zostawiając sprawę Konferencjom Episkopatu. W dniach 9—13 listopada 1965 roku Rada zwołała do Rzymu Kongres tłumaczy tekstów liturgicznych. W Kongresie uczestniczyło 249 biegłych (69 biskupów, 167 kapłanów i zakonników, 13 świeckich). Duchowni i świeccy znawcy problematyki tłumaczeń i spraw wydawniczych wykładali uczestnikom Kongresu wyznaczone dziedziny. Akta Kongresu wydano w Rzymie w roku 1966.<sup>3</sup>

Etapy swojej pracy Rada przedstawiała kolejnym Synodom Biskupów, w których nie uczestniczyli teoretycy, lecz praktycy duszpasterstwa z całego świata. Były wypadki, w których Synody domagały się zmian w przedłożonych projektach. Ponadto nie jest tajemnicą, że gotowe projekty nowych ksiąg liturgicznych miesiącami leżały na biurku papieża Pawła VI, który je osobiście studiował i trzema kolorami ołówków zaznaczał swoje wątpliwości, postulaty lub kategori czny sprzeciw. Decyzje papieża są dla Kościoła obowiązujące.

Jeżeli chodzi o polską Liturgię Godzin to decyzje podejmowała Konferencja Episkopatu Polski. Właśnie Konferencja postanowiła, że polska Liturgia Godzin ma w układzie być jak najbliższa oryginału łacińskiego.

Grubość ksiąg zależy od możliwości wydawniczych kraju. W Polsce nie było maszyn, które mogłyby drukować na cieniutkim papierze „indyjskim”, na którym przed wojną drukował brewiarz Pustet. Ponadto wprowadzenie czterech tygodni Psalterza, zamiast jednego, musiało pogrubić książki.

Nie jest prawdą, że w dawnych brewiarzach wszystko było na miejscu, a teraz trzeba szukać. Jeżeli ktoś odmawia oficjum z uroczystości, to i dawniej i teraz ma prawie wszystkie elementy na miejscu. Jeżeli odmawia oficjum niższej klasy, to i dawniej i teraz musi sięgać do Tekstów okresowych, do Psalterza, do Tekstów włas-

<sup>3</sup> *Le traduzioni dei libri liturgici*. Atti del Congresso tenuto a Roma il 9—13 novembre 1965, Roma 1966.

nych o świętych i do Tekstów wspólnych o świętych. Na to są zakładki w Liturgii Godzin i nie trzeba wielkiej wprawy, aby się nimi posługiwać. Po kilku latach odmawiania Liturgii Godzin wiele elementów zna się na pamięć.

Jeżeli chodzi o wybór tłumaczenia psalmów, to trzeba jasno stwierdzić, że w sprawę byli osobiście zaangażowani kardynałowie Wyszyński i Wojtyła, i oni przedstawiali Konferencji Episkopatu swoje opinie. Wiadomo, że obydwaj świetnie władali językiem polskim, a kard. Wojtyła miał za sobą także praktykę teatralną pod kierunkiem M. Kotlarczyka.<sup>4</sup>

Psalterz w liturgii musi być wierny oryginałowi, ale przełożony na język współczesny i to potoczny „rozumiały dla ludzi prostych i dla dzieci”.<sup>5</sup> Psalterz używany w liturgii musi się nadawać do recytacji i do śpiewu. Przekład Marka Skwarnickiego sprostał tym wymaganiom. Natomiast ani przekład Brandstaettera, ani przekład Miłozza, nie nadają się do śpiewu. Przeprowadzono próby w chórach zakonnych w kilku miejscach, wynik był zawsze ujemny. Wiadomo, że wyrazy jednozłogkowe nawet w tekście łacińskim sprawiały trudności w śpiewie i recytacji. Tymczasem współcześni poeci wcale się z tym nie liczyli.

Psalterz Skwarnickiego wszedł do użytku najpierw w Lekcjonarzu mszalnym. Arcybiskup A. Bugnini CM, sekretarz Kongregacji Kultu Bożego, który pierwszą oktawę Wielkanocną po święceniach biskupich spędził w Polsce, zaczął swoją podróż od rezurekcji w Oliwie, sumę Wielkanocną odprawił w Bydgoszczy, potem był w Poznaniu i Wrocławiu, wszędzie koncelebrując Msze święte. W czwartek dotarł do Opola na posiedzenie polskiej Komisji Episkopatu do spraw Liturgii i Duszpasterstwa Liturgicznego. Był urzeczony śpiewem psalmu responsoryjnego w różnych miastach. Zapytał wprost, jak to osiągnęliśmy. Odpowiedziałem: „Układ psalmu zwrotkowy, zawsze refren co dwa wiersze, i refren zawsze jedenastozłogkowy. Dlatego dzieci i dorośli bez trudności biorą żywy udział w tym śpiewie”. Powiedział: „To jest wasz skarb, nie dajcie sobie tego wydrzeć”.

W czasie obchodu jubileuszu Tyńca psalm i werset do Alleluja śpiewał zamieszkały w Tyńcu student Akademii Muzycznej z Krakowa, a refren powtarzali wierni. Obecny był ówczesny Opat-Prymas Rembert Weakland OSB, doktor muzykologii, który powiedział, że rzadko spotyka w Europie tak dobre wykonanie tych śpiewów. Podobnie był zachwycony wykonaniem polskich śpiewów mszalnych

<sup>4</sup> M. Skwarnicki, P. Galiński OSB, *Psalmy i Kantyki*, Kraków 1976, 5—6. List ks. kardynała Karola Wojtyły do dyrektora Wydawnictwa Znak.

<sup>5</sup> *Instrukcja o tłumaczeniu tekstów liturgicznych*, nr 15. Tekst urzędowy opublikowano w „Notitiae” 5(1969) 3—12. Przekład polski w RBL 24(1971) 320—329.

w kilku domach czynnych zgromadzeń benedyktynek w Polsce. Jest to dowód, że przyjęty przekład psalmów spełnia zadanie i staje się modlitwą ludu.

Zapytani przez Radę do wykonania Konstytucji o Liturgii biskupi Kościoła katolickiego stanowczo wypowiedzieli się przeciw umieszczeniu w Liturgii Godzin komentarzy do tekstów zaczerpniętych z Wulgaty, ponieważ ten przekład Pisma św. już od dawna był kwestionowany i papież Pius XII uznał prymat przekładów z tekstów oryginalnych. Komentarze Ojców Kościoła często nie trafiały w teksty oryginalne. Wiadomo, że już św. Hieronim podśmiewał się z komentatorów nie znających oryginałów Pisma św. Natomiast Ojcowie Wschodni, którzy trzymali się przekładu Septuaginty lub innych tłumaczeń wschodnich, słusznie zajęli więcej miejsca w Liturgii Godzin.<sup>6</sup>

W dni świętych przyjęto zasadę: jeżeli Święty zostawił pisma własne, to czytanie wybiera się z jego pisma, jeżeli nie zostawił, to czytanie pochodzi zwykle z dokumentów papieskich związanych z procesem beatyfikacyjnym lub kanonizacyjnym. Pisma własne świętych mówią więcej o ich duchowości niż życiorysy pisane przez innych. Także wypowiedzi Ojca świętego wskazujące na rolę Świętego w Kościele są ciekawsze niż życiorys pisany na zamówienie. Całkiem niesłusznie autor twierdzi, że własne wypowiedzi świętych i wypowiedzi papieży „mało mówią o osobowości” świętych. Mamy doskonałe przykłady na tekstach naszych ostatnio kanonizowanych i beatyfikowanych rodaków.

Jeżeli chodzi o Prośby, to wiadomo, że poranne zawierają błagania o błogosławieństwo w czasie zaczynającego się dnia, a wieczorne polecają Bogu potrzeby Kościoła. I do jednych i do drugich wolno dodawać prośby w aktualnych potrzebach. Ogólne wprowadzenie do Liturgii Godzin wyraźnie o tym mówi w numerach 184—193. Kapłan odmawiający oficjum samotnie, może dodawać wszelkie prośby, jakich aktualna sytuacja wymaga.

Zarzut monotonii oficjum jest zupełnie bezpodstawny. Już sam podział Psalterza na 4 tygodnie daje duże urozmaicenie modlitwy. Przybyło kilkadziesiąt pieśni ze Starego i Nowego Testamentu. W Psalterzu Brewiarza Rzymskiego było 28 hymnów, w Psalterzu łacińskiej Liturgii Godzin jest ich 74, a w polskiej wersji Liturgii Godzin jest czterotygodniowy cykl hymnów i wobec tego jest ich 94. Ponadto do Jutrzni i Nieszporów wróciły responsoria krótkie znacznie lepiej dobrane do treści czytań w wydaniach krajowych, niż w wydaniu łacińskim. W Tekstach wspólnych o świętych są często czytania i hymny do wyboru, a w Tekstach własnych o świętych znacznie wzrosła liczba hymnów własnych.

<sup>6</sup> Konstytucja Soboru Watykańskiego II *Dei Verbum*, nr 22 oraz *Instrukcja o tłumaczeniu tekstów liturgicznych*, nr 32.

Ponadto w niedziele, uroczystości i święta można dodawać do Godziny czytań dodatkowy Nokturn złożony z kantyków Starego Testamentu i Ewangelii. Materiał jest podany w każdym tomie Liturgii Godzin w Dodatku. Podobnie można korzystać z krótszej formy Prób, z Wprowadzeń do Modlitwy Pańskiej, z formuł błogosławieństwa w Jutrzni i Nieszporach oraz z formuł aktu pokuty w Modlitwie na zakończenie dnia.

Wypada dodać, że przy opracowywaniu hymnów i innych tekstów Liturgii Godzin zasięgaliśmy rady polonistów i literatów. Odpowiedzi udzielili profesorowie: W. Doroszewski, Z. Klemensiewicz, I. Klemensiewicz-Bayerowa, J. Kleiner, S. Pigoń, S. Urbańczyk oraz literaci: A. Gołubiew, M. Morstin-Górska, H. Malewska, M. Skwarnicki, J. Turowicz, J. Zawieyski. Wypada zauważyć, że hymny polskiej Liturgii Godzin wielokrotnie były cytowane w wypowiedziach Ojca świętego i biskupów, a także w świątecznych numerach pism katolickich.

Wiadomo ponadto, że w Rzymie zaawansowane są prace nad dodatkowym tomem Liturgii Godzin, który będzie zawierał czytania do wyboru na cały rok.

Odwracanie kartek może sprawiać trudności inwalidzie. Natomiast nie stanowi żadnego problemu dla człowieka zdrowego, który może bez trudu posługiwać się zakładkami i obrazkami.

Zdumienie budzi postulat usunięcia nagłówka „Teksty wspólne o pasterzach”. Wiadomo, że sam Chrystus nazwał się Dobrym Pasterzem (J 10, 1—18), a Kościół nazywał swoją owczarnią. Sobór powszechny wydał *Dekret o pasterskich zadaniach biskupów*. Wizerunek Pasterza wybrano jako emblemat *Katechizmu Kościoła Katolickiego*.

Przy obrzędach święceń biskupa, udzielający święceń biskup pyta kandydata: „Czy chcesz jako dobry pasterz szukać owiec zagubionych i sprowadzać je do owczarni Pańskiej?”. Po święceniach, podając wyświęconemu pastorał, mówi: „Przyjmij łaskę, znak władzy pasterskiej i czuwaj nad całym ludem, nad którym Duch Święty ustanowił cię biskupem, abys rządził Kościołem Bożym”.<sup>7</sup> Wiadomo, że protestanci swoich duchownych tytułują „pastorami”, to znaczy pasterzami. Żaden chrześcijanin nie będzie kojarzył nazwy „pasterz” lub „arcypasterz” z pastuchami.

Zaskakująca jest propozycja, aby zrezygnować z psalmów i zastąpić je modlitwami współczesnych nam ludzi. Wiadomo, że Chrystus przez całe życie modlił się słowami psalmów. Modlił się słowami psalmów w czasie Męki i ze słowami psalmu oddał duszę w ręce Ojca. Ogólne wprowadzenie do Liturgii Godzin zawiera obszernie uza-

<sup>7</sup> *Pontificale Romanum, De Ordinatione Episcopi, presbyterorum et diaconorum*, Editio typica altera, Roma 1990, 14 i 27.

sadnienie obecności psalmów w modlitwie Kościoła i podkreśla ich mesjański charakter. Katechizm Kościoła Katolickiego stwierdza dobitnie: „Psalmy, które odmawiał i wypełnił Chrystus, są istotnym i stałym elementem modlitwy Jego Kościoła. Są dostosowane do przeżyć ludzi wszystkich stanów i wszystkich czasów” (nr 2597).

Czy psalmy odpowiadają mentalności ludzi współczesnych? Obecny Papież na pewno należy do ludzi bardzo nowoczesnych i dobrze rozumiejących współczesnego człowieka. Warto zauważyć, że Jego homilia na beatyfikację bł. Karoliny Kózkówny jest wspianąym współczesnym komentarzem do Psalmu 16.<sup>8</sup>

Wiadomo, że prawie wszystkie czynne zgromadzenia zakonne porzuciły dotychczasowe pacierze i przyjęły w całości lub w części Liturgię Godzin. To samo dzieje się w seminariach duchownych. Wszystkie skrócone wydania Liturgii Godzin rozchodzą się błyskawicznie.

Czy są używane? Nie będę cytował żadnych opisów z książek. Opowiem kilka zdarzeń z ostatnich lat.

Już po wydrukowaniu Liturgii Godzin w języku angielskim jeden z naszych ojców był w Kanadzie w sprawach związanych z odbudową opactwa. Po odprawieniu Mszy św. w klasztorze, z którego gościny korzystał, wszedł do kolejki podziemnej, aby pojechać na drugi koniec miasta na umówione spotkanie. Za nim weszły do przedziału dwie studentki jadące na wykłady. Gdy pociąg ruszył, wydobyły z teczek dość grube modlitewniki, przeżegnały się i zaczęły się modlić. Gdy skończyły, ojciec zapytał je, co odmawiały. Z uśmiechem podały mu skrócone wydanie angielskiej Liturgii Godzin i powiedziały: „Odkąd mamy Liturgię Godzin po angielsku, my i większość koleżanek zaczynamy dzień pracy od Jutrzni. W ciągu dnia odmawiamy co się da i kiedy to możliwe. Wieczorem w domach akademickich koleżanki gromadzą się na Modlitwę na zakończenie dnia”.

A w Polsce? Przed kilku laty jeden z naszych ojców prowadził rekolekcje parafialne w Skarżysku. Po ich zakończeniu rano odprawił Mszę św. i idąc na plebanie zauważył sporą grupę młodzieży wychodzącą z sali parafialnej. Zapytał, co tam robią tak wcześnie. Odpowiedzieli, że przez cały Wielki Post odmawiają wspólnie Jutrznię z Liturgii Godzin. W czasie wakacji kilkakrotnie spotkałem wędrujące grupy młodzieży, która znalazłszy odpowiednie miejsce w cień, rozsiadła się na trawie i przy dźwiękach gitary śpiewały Jutrznię. Wiele razy spotkałem grupy w marszu śpiewające parafrazy psalmów.

Psalmy znajdują głęboki oddźwięk w duszach. Dwukrotnie spotkałem osoby, które mi opowiadały o swoim nawróceniu. Jedna z nich

---

<sup>8</sup> *Liturgia Godzin*, Teksty własne o świętych, Dodatek, Poznań 1992, 29–31.

przeżywała głęboki kryzys wiary i weszła do kościoła, aby go zwiedzić. Właśnie recytowano oficjum. W słowach recytowanego psalmu usłyszała odpowiedź na swoje wątpliwości i wyszła z kościoła całkowicie nawrócona. Nie tylko wróciła do praktyk katolickich, ale wstąpiła do zakonu i w nim trwa.

Druga z tych osób już w szkole podstawowej uległa propagandzie ateistycznej, porzuciła zupełnie praktyki katolickie i żyła z daleka od Kościoła. Kiedyś w czasie wycieczki weszła do kaplicy, w której odmawiano psalmy. Gdy się w nie wsłuchiwała, dokonało się nagle olśnienie i nawrócenie. Gdy mi to opowiadała, wzięła do ręki leżący na stole Psalterz i wskazała na jeden z psalmów ze słowami: „To jest psalm mojego nawrócenia”, a potem na drugi, mówiąc „A to jest psalm mojego życia. Tutaj zawsze znajduję odpowiedź na to, co mnie trapi”. Tak w naszych czasach potwierdzają się słowa św. Ambrożego: „Cóż piękniejszego od psalmu? Toteż Dawid słusznie powiada: 'Sławcie Pana, albowiem dobrze jest śpiewać psalmy; słodko i szlachetnie jest wychwalać naszego Boga'. Bardzo słusznie; psalm bowiem jest błogosławieństwem ludu, uwielbieniem Boga... wołaniem świata, głosem Kościoła” (CSEL 64, 7. 9—10).

Liturgia Godzin i nowy Mszał Rzymski nie zostały oparte na kalendarzu papieża Jana XXIII, lecz na kalendarzu ustalonym po Soborze przez papieża Pawła VI i ogłoszonym 14 lutego 1969 roku, razem z *Ogólnymi normami roku liturgicznego i kalendarza*.<sup>9</sup> Tekst pisma papieskiego jest umieszczony na początku mszału i łatwo dostępny. Zgadza się z Autorem, że zasada, aby obchodzić zawsze wspomnienia Świętych w dniu ich śmierci jest w praktyce niewykonalna, bo wielu zmarło w dniu wielkich uroczystości lub w dni już zajęte. Obchód św. Grzegorza w marcu na pewno nie przeszkadzał nastrojom Wielkiego Postu, ale powoływanie się na przysłowia związane z klimatem na pewno jest nieuzasadnione, bo klimat się zmienił. Mieszkam nad Wisłą i wiem na pewno, że od 30 lat nie zamarza i „na świętego Grzegorza nie poszła do morza”. Podobnie wielu innych przysłów straciło aktualność, a nigdy nie sięgały poza granice jednego kraju. Ważniejsze są względy duszpasterskie.

Bardzo słusznie przeniesiono święto św. Tomasza Apostoła z 21 grudnia na datę przyjętą na Wschodzie, bo nie ma ono żadnego związku z tajemnicą Narodzenia Pańskiego. Podobnie słusznie święto Apostoła Macieja znalazło się po Zmartwychwstaniu Pańskim, a nie przed obchodem Męki Pańskiej i zdrady Judasza, którego miejsce zajął św. Maciej. Święto Nawiedzenia św. Elżbiety przez Maryję słusznie wyprzedza narodzenie Jana Chrzciciela. Zwolniony dzień 2 lipca

<sup>9</sup> Motu proprio *Mysterii paschalis* z 14 lutego 1969 oraz *Ogólne normy roku liturgicznego i kalendarza*, AAS 61(1969) 222—226.

mogą diecezje wykorzystać na swoje własne święta maryjne. Diecezja tarnowska już uzyskała na ten dzień święto NMP Tuchowskiej. Dzień 13 listopada nie był dniem śmierci św. Stanisława Kostki, a był bardzo niedogodny dla dzieci polskich, które czczą tego Patrona. Jeszcze śp. biskup Tadeusz Zakrzewski, ordynariusz płocki, wziął kiedyś udział w obchodzie tego święta w Przasnyszu i na najbliższym zebraniu polskiej Komisji do spraw Liturgii opowiadał z oburzeniem: „Tysiące dzieci i młodzieży stały godzinami w strugach ulewnego deszczu ze śniegiem. To nie ma sensu. Więcej tam nie pojedę. Trzeba z tym zrobić porządek”. Do Komisji do spraw Liturgii wpłynęły liczne memoriały podpisane przez setki katechetów, zawierające prośbę o przeniesienie święta Patrona młodzieży na cieplejsze dni. Sprawa została załatwiona i dzieci licznie garną się na wrześniową nowennę. Przed kilkunastu laty ks. bp Jakiel zorganizował spotkanie przewodniczących Diecezjalnych Komisji Liturgicznych na dni 17 i 18 września w Kalwarii Zebrzydowskiej. Gdy 18 września ubieraliśmy się do Mszy św. byłem przekonany, że na wczesnej Mszy będą tylko członkowie spotkania. Tymczasem kościół był pełen dzieci i młodzieży. Przy wychodzeniu zauważyliśmy 3 duże autokary, które przywoziły dzieci z sąsiednich parafii i na nie czekały. Ojcowie Bernardyni powiedzieli nam, że to już ustalona tradycja i co roku bazylika sanktuarium w dniu 18 września rano i wieczorem zapełnia się tłumem młodzieży.

Gdy chodzi o układ mszału, to Autor myli się w swoich twierdzeniach, że porządek mszy zawsze był na początku mszału. Już w Sakramentarzu Gelazjańskim z VIII wieku Kanon Mszy św. jest umieszczony w środku księgi.<sup>10</sup> Wszystkie drukowane mszały mają również *Ordo Missae* w środku, bo z grubych ksiąg korzysta się znacznie łatwiej, gdy teksty często używane są w środku tomu, a oprawa znacznie dłużej trwa w dobrym stanie, gdy księga leży otwarta w połowie swojej grubości. Natomiast ciągłe odchyłanie okładki tytułowej powoduje zwykle pęknięcie grzbietu i odpadanie wstępnych arkuszy.

Wyraz „misterium” jest weloznacznym. Może oznaczać tajemnice wiary, np. misterium Najświętszej Trójcy, ale może również oznaczać świętą czynność. Tajemnice się przekazuje albo czci, natomiast misteria się sprawuje albo odprawia. W Eucharystii występują obydwa znaczenia. Jest to sakramentalna czynność kapłana działającego w osobie Chrystusa, a równocześnie wielka tajemnica wiary. W *Katechizmie Kościoła Katolickiego* część druga nosi tytuł: *Celebracja misterium chrześcijańskiego*. W tekście Katechizm przypomina słowa

<sup>10</sup> *Liber Sacramentorum Romanae Aeclesiae Ordinis anni circuli* (Sacramentarium Gelasianum), edidit L. C. Mohlberg OSB, Roma 1960, 183—187.



Konstytucji o Liturgii: „Dzieła odkupienia ludzi i doskonałego uwielbienia Boga, które zapowiadały wielkie sprawy Boże spełnione wśród ludu Starego Testamentu, dokonał Chrystus Pan głównie przez paschalne misterium swojej błogosławionej Męki, Zmartwychwstania i chwalebego Wniebowstąpienia”.<sup>11</sup> Na następnych stronach jest mowa o misterium paschalnym w czasie Kościoła i misterium paschalnym w sakramentach Kościoła. Trzeba te sprawy jasno tłumaczyć w czasie nauki religii, a nie dostosowywać księgi liturgiczne i naukę Kościoła do ludowych wyrażań.

Autor pisze: „Do natury współczesnego języka polskiego należy umieszczanie przymiotnika przed rzeczownikiem”. Głęboko się myli. Prof. W. Doroszewski w *Słowniku poprawnej polszczyzny* pisze: „Przymiotnik w zdaniu może zajmować miejsce przed rzeczownikiem określanym lub po nim”.<sup>12</sup>

Omawiając przydawki przymiotne, słownik stwierdza: „Ogólna zasada jest następująca: a) Przydawka występuje przed rzeczownikiem (lub innym wyrazem określanym), jeśli wskazuje na cechę przygodną, na jedną z wielu właściwości przedmiotu. Jest to tzw. przydawka charakteryzująca, np.: Dobry uczeń. Ostry nóż. Stara sukienka. b) Przydawka występuje po wyrazie określanym, jeśli wyraża najistotniejszą lub gatunkującą cechę przedmiotu, odróżniającą go od innych, podobnych przedmiotów. Jest to tzw. przydawka klasyfikująca, np.: Chemia organiczna; nóż chirurgiczny. Wyjątkowo przydawka przymiotna klasyfikująca stoi przed rzeczownikiem w niektórych połączeniach wyrazowych”.<sup>13</sup> Następnie słownik podaje szereg odstępstw od tych ogólnych zasad. Tak jest we wszystkich językach współczesnych. Wyrażenia: Wojsko Polskie, Kuria Metropolitalna, Rada Parafialna, Bractwo Różańcowe, człowiek wybitny, to nie są archaizmy, lecz zupełnie poprawne polskie wyrażenia.

Ponadto należy pamiętać, że we wszystkich religiach są pewne zwroty, modlitwy i pieśni, które mocno się zrosły z życiem duchowym i kulturalnym narodu i stanowią jego część. Modernizowanie tych tekstów nie wchodzi w grę. Bezpośrednio po wojnie zaproponowano modernizację tekstu pacierza. Konferencja Episkopatu Polski jednogłośnie odrzuciła ten pomysł. Podobnie odrzucono pomysł modernizowania tekstu pieśni „Bogurodzica”. To są teksty, w których „mówią wieki”.

Gdy przygotowuje się teksty przeznaczone do głośnego czytania lub śpiewania, trzeba brać pod uwagę także zbiegi spółgłosek i grę akcentów. Jeżeli się o tym nie pamięta, powstają takie nieudane teks-

<sup>11</sup> Konstytucja Soboru Watykańskiego II *Sacrosanctum Concilium*, nr 5.

<sup>12</sup> W. Doroszewski, *Słownik poprawnej polszczyzny*, Wydanie 16, Warszawa 1980, 607.

<sup>13</sup> Tamże, 602.

ty jak wiersz PS 129, 4 w Psalterzu Piusa XII: „Sed penes te est peccatorum venia”.<sup>14</sup>

Ks. Jeżowski zwraca uwagę na brak dziękczynienia po Komunii świętej. Trzeba mocno podkreślić, że cała Msza św. jest zawsze wielkim dziękczynieniem za dzieło stworzenia i odkupienia. „Eucharystia”, znaczy „dziękczynienie”. Słuszną jest rzeczą, że po formule odesłania nie zatrzymuje się wiernych na żadne wspólne modlitwy. Odmawiane od czasów Leona XIII modlitwy do Matki Bożej i św. Michała Archanioła w intencji Kościoła nie są potrzebne, bo te modlitwy znalazły miejsce w przywróconej Modlitwie powszechnej, w której jest miejsce na prośby za Kościół i jego Pasterzy oraz możliwość dołączenia wszystkich próśb aktualnych.

Ponieważ w Komunii św. wierni otrzymują nowe łaski, słuszną jest rzeczą, aby za nie dziękowali. Mszał Rzymski wyraźnie przewiduje, że po Komunii wiernych „kapłan może wrócić na miejsce przewodniczenia. Zależnie od okoliczności można zachować przez jakiś czas święte milczenie albo śpiewać psalm lub pieśń pochwalną”<sup>15</sup>. Mszał Rzymski mówi o tym dziękczynieniu trzykrotnie:

1. Ogólne wprowadzenie, nr 56 j;
2. Ogólne wprowadzenie, nr 121;
3. Obrzędy Mszy św. z ludem, s. 376\*

Ks. Jeżowski słusznie zwraca uwagę, że wielu kapłanów zapomina o tym wyraźnym wskazaniu Kościoła i nie praktykuje dziękczynienia po Komunii w czasie Mszy św. z ludem. Należałoby zwrócić uwagę na ten moment przy nauczaniu obrzędów Mszy św. i kontrolować jego wykonanie. Na szczęście są zespoły i parafie, w których przepis ten jest przestrzegany, a Modlitwa po Komunii kończy to wspólne dziękczynienie.

Ks. Jeżowski pisze o przekładzie mszału na język polski tak, jakby to było dzieło grupy dyletantów. Tymczasem na wyraźne zarządzenie kardynała Wyszyńskiego, który miał doświadczenia z redakcji „Ateneum Kapłańskiego”, przekładu całego mszału dokonał jeden tłumacz, który miał za sobą studia specjalistyczne i szereg publikacji drukowanych, a w razie potrzeby korzystał z porad profesorów polonistów. Przekłady tekstów liturgicznych, zgodnie z zarządzeniem Stolicy Apostolskiej, są anonimowe i przechodzą na własność Konferencji Episkopatu. Dlatego nie można operować nazwiskami tłumaczy.

Gotowe części przekładu otrzymywali wszyscy członkowie Komisji Episkopatu Polski do spraw Liturgii, celem sprawdzenia. Natomiast przekład stałych części Mszy św. otrzymali wszyscy księża biskupi. Członkowie Episkopatu i członkowie Komisji przysyłali na piśmie

<sup>14</sup> *Breviarum Romanum cum textu Psalmodiarum e versione Pii Papae XII auctoritate edita*, Ratisbonae 1961, T. I, 809.

<sup>15</sup> *Mszał Rzymski dla diecezji polskich*, Poznań 1986, 376\*.

swoje uwagi do przekładu. Rozpatrywano je na posiedzeniach Komisji i jeżeli były trafne, uwzględniano. Po przepisaniu części tekstu odsyłano je do Pallottinum, gdzie trafiały do rąk redaktora Wydawnictwa, który miał studia teologiczne ukończone na KUL-u oraz polonistyczne „Studium redaktorów merytorycznych tekstu” zakończone dyplomem dającym uprawnienia wydawnicze. Redaktor kilkakrotnie przeczytał i prześpiewał cały tekst mszału. Gdy przekład został ukończony, sekretarz Komisji Episkopatu do spraw Liturgii zreferował na posiedzeniu Konferencji Episkopatu przebieg prac i przez 3 dni cały maszynopis był udostępniony księżom biskupom. Po zatwierdzeniu przez Konferencję Episkopatu księga pod tytułem *Mszał Rzymski dla diecezji polskich* została przesłana do odpowiedniej Kongregacji w Rzymie. Kongregacja potwierdziła decyzję Konferencji Episkopatu załączając kilka uwag o charakterze rubrycystycznym.

Gdy nadszedł z Rzymu dekret Kongregacji Kultu Bożego i można było zacząć prace typograficzne, do Pallottinum przyjechał osobiście nowy Prymas Polski, kard. Józef Glemp, i zapytał redaktora tekstu, czy ma wiele do poprawiania. Odpowiedź brzmiała: „Nic. Przekład jest bardzo dobry. Czasem dodam przecinek, bo uważam, że tak do śpiewu będzie lepiej. Poza tym nie trzeba niczego zmieniać”.

Po wydrukowaniu mszału wysłano do Kongregacji Kultu Bożego egzemplarze obowiązkowe. Kongregacja nadesłała dwustronnicowe pismo pochwalne, w którym wyliczyła wszystkie zalety księgi i wyraziła podziękowanie wszystkim, którzy pracowali nad tą księgą.

Podobne pismo nadeszło od Niemieckiego Instytutu Liturgicznego z Trier. Prof. Henryk Rennings napisał: „Jesteśmy pod wrażeniem dobrego układu i opracowania i chcemy jeszcze raz bardzo serdecznie podziękować Ojcu za przysłanie egzemplarza”.

Takie są opinie o polskim mszale. Trzeba jednak pamiętać, że *Mszał Rzymski dla diecezji polskich* jest przekładem *Missale Romanum* a *Liturgia Godzin* jest przekładem łacińskiej *Liturgia Horarum*. Mszał Rzymski został zatwierdzony i wprowadzony do użytku Konstytucją Apostolską Pawła VI *Missale Romanum* z dnia 3 kwietnia 1969, a *Liturgia Godzin* Konstytucją Apostolską *Laudis canticum* z dnia 1 listopada 1970. Konstytucja Apostolska jest aktem najwyższej rangi, w którym Ojciec święty wyraźnie powołuje się na auctoritet następcy Apostołów i apostolską powagą przekazuje Kościołowi jakiś tekst lub sprawę do wykonania, a nie do dyskusji. W tym wypadku ma zastosowanie przepis Kodeksu Prawa Kanonicznego, kan. 333 § 3: „Przeciwko wyrokowi lub dekretoowi Biskupa Rzymskiego nie ma apelacji lub rekursu”.

Żadne ludzkie dzieło nie jest doskonałe i wolne od usterek. Można sygnalizować zauważone błędy lub prosić o dołączenie nowych tekstów, ale przyjęte zasady nie mogą być podważane.

Zgodnie z życzeniem papieża Pawła VI trzeba się modlić, „aby przez używanie nowego mszału, mimo różnorodności języków, jedna i ta sama modlitwa, milsza niż kadzidło, wznosiła się do Ojca niebieskiego przez naszego Najwyższego Kapłana, Jezusa Chrystusa, w Duchu Świętym”.

*Tyniec*

O. FRANCISZEK MAŁACZYŃSKI OSB

## O. Maciej Bielawski OSB

### PICO DELLA MIRANDOLA I HENRI DE LUBAC (zapis procesu lektury i rozpoznania) <sup>1</sup>

*Ojcu Pawłowi Sczanieckiemu z Tyńca*

1. Istnieje pewien magnetyzm ksiąg. Księgi nas ku sobie przyciągają. Potrafią one czekać cierpliwie — niekiedy przez całe stulecia — a zarazem pałają niespożytą żądzą do swoich ofiar, z góry i tajemniczo upatrzonych czytelników. Czy książka zna swoich przyszłych czytelników? Tak. Czy człowiek przeczuwa swoje przyszłe lektury? Tak. Księgi i czytelnicy udzielają się sobie na wzajem przez oczekiwanie, przez szukanie, przez zaskoczenie, przez długie obcowanie. Księgi to myśl i duch spowite w słowa przez pisarza i przez To, co winno być objawione. Czytelnik to poszukiwacz szczęścia, prawdy i głębi istnienia. Pewnego dnia, w pewnych okolicznościach, po czasie inicjacyjnych rytów, które niesie z sobą życie, czytelnik i księga spotykają się. Czytelnik oddaje księdze swój czas i siły, przez co ubogaca ją niewidzialnie. Księga rozwija przed czytelnikiem obrus i zostawia go krzepiącym pożywieniem, namaszcza jego myśl, serce i ciało. W spotkaniu księgi i czytelnika jest wyraźnie coś opatrnościowego. Stwierdzenia powyższe nie wyczerpują absolutnie pełnej napięcia tajemnicy owego spotkania.

2. Pierwszy raz usłyszałem o de Lubacu w Tyńcu z ust Ojca Pawła Sczanieckiego. Był on jednym z pierwszych czytelników i entuzjastów francuskiego jezuitę. Po latach spędzonych nad Mignem, lektura *Katolicyzmu* była dla niego objawieniem i syntezą, która wytyczała drogi w przyszłość. Tak Ojciec Paweł, jak i wielu z jego pokolenia,

<sup>1</sup> Cf. H. de Lubac, *Pico della Mirandola — l'alba incompiuta del Rinascimento*, 1974.